

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
5.185

CENA OGŁOSZEN:
1-sza str. i w tekście 8000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).
Nekrologi 50000 " " " " " " " " " " " "
Nadesłane po tekście 50000 " " " " " " " " " " " "
Zwyczajne 30000 " " " " " " " " " " " "
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 3,000,000
" " kraju 4,200,000
" " zagranicą 6,000,000
Odnoszenie do domu 250000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głossem Polskim”, wraz z odnoszeniem 8,500,000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

Anglia w sprawie odszkodowań.

Wielka mowa Mac Donalda na meetingu partyjnym. — Premier angielski czeka na nowego premiera francuskiego.

LONDYN, 15 maja. (Pat) Mac Donald przemawiał wczoraj na meetingu politycznym — swego stronnictwa i poruszył kwestię odszkodowań i sprawozdania rzeczoznawców.

W raporcie rzeczoznawców, mówił Mac Donald, jest coś specyficznego, do czego odnoszę się z pewną podejrzliwością.

Lecz gdybyśmy poddali raport szczegółowej analizie, czy zaprowadziłoby to nas do jakiegokolwiek rezultatu? Dlatego też sądzę, że rząd, poświęciwszy zbadać tę sprawę jedną dobę czasu, uczynił właściwie, przychodząc do konkluzji, że należy przyjąć plan, zawarty w tych sprawozdaniach.

W konsekwencji takiego stanowiska rządu wystąpiłem z inicjatywą podjęcia kroków w kierunku zrealizowania planu rzeczoznawców na warunkach, wyszczególnionych w tym planie.

Zwróciłem się przeto do wszystkich stron zainteresowanych, aby poszły za naszym śladem i przystąpiły szczerze do przyjęcia i wykonania planu, polegając w akcji tej na zryśle sprawiedliwości.

Rumunja też przeprowadzi wybory?

BUKARESZT, 15 maja. (Pat) Król rumuński powraca z Londynu w dniu 21 maja, zaś rumuński minister spraw zagranicznych 19 maja.

W kołach rządowych oceniają wyniki tej podróży jako pomyślne.

Ententa nie jest zachwiana.

PARYŻ, 15 maja. (Pat) „Petit Parisien” pisze, że na Quai d'Orsay zaprzeczają formalnie podanym przez „Evening Standard” pogłoskom, jakoby ententa była poważnie zachwiana.

Na drodze do likwidacji strajku kopalnianego w Westfalii.

BERLIN, 15 maja. (Pat) Pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy zebrał się dzisiaj delegaci właścicieli kopalń i górników na naradę w sprawie walk, jaka toczy się obecnie o czas pracy w Westfalii. Wszelkie przedłużanie obecnego sporu, podkreślił kanclerz, powiększa trudności w życiu gospodarczym, pogarsza stosunki kredytowe i polityczne i to w chwili, gdy Rzeszy potrzebny jest spokój i solidarność w przed-

Wizyta Benesa we Włoszech.

Rezerwa prasy włoskiej w przeciwieństwie do entuzjazmu czeskiego.

RZYM, 15 maja. (PAT). Wobec zapowiedzianego jutro przyjazdu Benesa, prasa włoska zachowuje zupełną rezerwę. W kołach oficjalnych słychać, że jeżeli Benes zaproponuje Włochom jakąś dogodną umowę, to zostanie ona podpisana, nie należy jednak do faktu przykładać żadnego epokowego znaczenia, jak to czynią bismarckowie.

Włochy uważają, że obecne dążenia do usystematyzowania ży-

ści międzynarodowej, co umożliwi wreszcie właściwe rozwiązanie problemu.

PARYŻ, 14 maja. (Pat). Według informacji dzienników angielskich Mac Donald zamierza zaprosić do Londynu nowego prezesa ministrów Francji, który obejmie funkcję po 1 czerwca, celem odbycia konferencji w sprawie sytuacji międzynarodowej. Możliwe jest także, że Mac Donald, zdając sobie sprawę z nawału pracy swego francuskiego kolegi, przybędzie sam w tym czasie do Paryża.

LONDYN, 15 maja. (PAT). — „Daily Telegraph” dowiadyuje się, że spotkanie Mac Donalda z nowym premierem francuskim nastąpi za jakieś trzy do czterech tygodni.

LONDYN, 15 maja. (PAT). — Mac Donald oświadczył w izbie gmin, że przed zwołaniem konferencji w sprawie długów międzysojuszniczych należy omówić postanowienia, dotyczące spraw, podnoszonych w sprawozdaniach rzeczoznawców.

Sprawy odszkod. długów międzysojuszniczych, zdaniem Mac Donalda, są oddzielone i łączenie ich jest dziś niemożliwe.

ne, natomiast opozycja uważa położenie za mniej pomyślne. Sądzą też, że

w związku z wynikiem wyborów we Francji potrzebne będzie także przeprowadzenie wyborów w Rumunii.

pogłoskom, jakoby ententa była poważnie zachwiana. Dziennik podnosi, że stosunki anglo-francuskie nigdy nie były bardziej serdeczne, niż dziś.

dedniu rokowań o odszkodowania na zasadzie opinii rzeczoznawców.

Po kanclerzu przemawiał przywódca górników i przedstawiciel właścicieli kopalń, poczem kanclerz stwierdził, że obie strony skłonne są do nawiązania rokowań i załatwienia spraw polubownie. Następnie w ministerstwie pracy rozpoczęły się formalne rokowania obu stron.

cia i stosunków politycznych na kontynencie winny wpłynąć na przetrwanie pokojowej zamyśli państw. Należy skończyć z nastrojami wojennymi, oraz tendencjami walk celnych lub ekonomicznych. Sądząc z nastrojów opinii ewentualne przewidywania umowy włosko-czeskiej, nie usunie egzystujących zastrzeżeń politycznych kół włoskich wobec polityki malej ententy.

Wyrok w sprawie komunistycznej.

Dzisiaj w południe zapadł wyrok w sprawie młodocianych komunistów.

Skazani zostali na 1 rok więzienia: Goldberg Fajwel, Szmulewicz Zduńska, Milman, Strum i Markie wicz.

Na 2 lata twierdzy: Wojdyśławski i Gawrył Aleksander.

Na 3 miesiące więzienia: Król, Gafman.

Zwolnieni od winy i kary zostali: Ickowicz, Gotheimer, Safjan, Strykowski, Moszkowicz, Flasberg, Ellberg, Goldberg Jakób.

O STOSUNEK DO MAŁEJ ENTENTY.

PARYŻ, 14 maja. (Pat). Havas donosi z Białogrodu:

Ninczicz, poruszając sprawę wyborów francuskich, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że rząd jugosłowiański jest przeświadczony, że zagraniczna polityka francuska nie ulegnie żadnej zmianie

w związku z dojściem do władzy nowego gabinetu, zwłaszcza wykluczona zdaje się być wszelka zmiana polityki francuskiej w stosunku do Jugosławii i Czechosłowacji.

gdyż, zdaniem Ninczicza, polityka w tej dziedzinie została już ostatecznie ustalona.

„ECHO NATIONALE” PRZESTA JE WYCHODZIĆ.

PARYŻ, 15 maja. (Pat). „Echo Nationale”, organ Clemenceau przestaje wychodzić jutro.

Jednak dyrektor tego pisma Tardieu, który przeprawił przy wyborach, zaprzecza pogłoskom o swoim wyjeździe do Stanów Zjednoczonych.

JUGOSŁAWIA WOBEC FRANCJI.

BIAŁOGROD, 15 maja. (Pat) — Omawiając wyniki wyborów we Francji, tutejsza „Politica” pisze: Składając część wybitnemu mezo-wi stanu i wiernemu przyjacielowi naszego kraju, jakim jest Poincaré, musimy podkreślić, że stosunki przyjaźni między obu państwami nie doznają żadnej zmiany

O NIEMIECKI BANK EMISYJNY

WASZYNGTON, 14 maja. (Pat) Rada naczelna Federal-Reserve-Board zaleciła podjęcie wszystkich możliwych kroków, celem współdziałania w utworzeniu niemieckiego banku emisyjnego, zgo-dnie ze sprawozdaniem Dawesa. Zdaniem rady nadzorczej niemiecki bank emisyjny winien opierać się na dolarze, gdyż przyjęcie funta szterlinga za podstawę tego banku, utrzymywałoby w dalszym ciągu brak równowagi finansowej, przeciwie zaś dolara przyspieszyłby stabilizację.

TERMIN ZWOŁANIA KONGRESU AMERYKAŃSKIEGO.

WASZYNGTON, 15 maja. (Pat) Prezydent Coolidge porozumiał się z przywódcami republikanów i demokratów w sprawie odłożenia zwołania kongresu na 7 czerwca.

TRAKTAT JAPOŃSKO-TURECKI.

KONSTANTYNOPOL, 15 maja. (Pat) Wczoraj przybyła tutaj japońska misja wojskowa, składająca się z trzech generałów, kilku oficerów sztabowych celem zawarcia traktatu z Turcją.

Rynek pieniężny.

Urzędowa giełda walutowa.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Funtów 22.85
Korony czeskie 15.25
Liry włoskie 23.15

CZEKI.

Belgia 26—25.75
Bukareszt 2.70
Helsingfors 12.95
Holandia 193.15
Londyn 22.675—22.65
Nowy Jork 5.185—5.18—5.185
Paryż 30.75
Praga 15.27
Szwajcaria 91.85
Włochy 23.15
Wiedeń 7.325
Bony złote 0.70 — 0.75
8 proc. pożycz. złota 8
Pożyczka dolarowa 2.85

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 8.25
Bank Handlowy 10.75—10.50
Bank dla Handl. i Przem. 1.85—2
Bank Kredytowy 0.90—0.80
Bank Małopolski 0.80
Polski Bank Handl. 3.40
Bank Przem. Lwów. 0.35—0.45—0.50
Bank Zachodni 2.95—3; 6 em. 2.85—2.75
Bank Zjed. Ziem. Polsk. 2.20
Bank Zw. Spół. Zar. 7
Cerata 0.35
Kijewski 0.55—0.45—0.50
Przemysł chemiczny 3.60—4—3.85
Spies 1.40—1.30—1.45
Wildt 0.25
Elektryczność 2.40
P. Tow. Elektr. 0.25—0.30
Kabel 1.30—1.35
Ursus 1.60—1.50; 3 em. 1.60—1.80—1.30
Zieleniewski 15.25—15
Żyrardów 50—48.50—48.75
Belpol 0.20
Borkowski 1.80—1.75—1.80
Jabłkowski 0.30—0.25
Synd. Roln. 3.30—3.40
Zach. Tow. dla H. P. 1
Żegluga 0.25—0.30; 7 em. 0.20
Cmielów 1.15—1.20
Haberbusch 7.55—9
Kluczew 0.45
Korek 0.15
Spirytus (1) 1.95—2.15
P. T. G. 3.85
Siła i Światło 0.70—0.95—0.6
Chodorów 7—6.5
Czersk 1
Częstochowa 3.1—3
Gosławice 2.10—1.9
Michałów 1.05—0.80—0.90
Warsz. Tow. P. Cukru 5.3—4.8—5

Firlej 0.90—0.85—0.90
Łazy 0.15—0.20—0.15
Węgiel (1) 6.25 (2) 6.5 (3) 7—6.75
Nafta 0.75
Polsk. Przem. Naft. 1.4—1.3
Nobel 2
Lenartowicz 0.4—0.35
Cegielski 0.80—0.85
Ostrowite 2.25
Lilpop 1—0.85
Modrzejów (1) 10—9.8 (3) 10.35—10.75
(5) 11—11.50
Norblin (1) 1—0.80
Orthwein 0.45—0.40
Ostrowiec 12.5—11—11.25
Parowoz 0.55—0.45—0.50
Pocisk 1.5—1.25
Rohn 1—1.10
Rudzi (1) 2.05—2.10 (2) 2.1—2.05 (3) 2.2—2.1 (dr.) 2.20; 5 em. 1.95—1.95
Starachowice 4—3.7—3.9

Otwarcie giełdy paryskiej.

PARYŻ, 15 maja. Południe. — Londyn 73.75
Nowy Jork 16.87
Belgia 84.60
Hiszpania 234
Włochy 75
Szwajcaria 299
Dania 287
Holandia 632
Norwegia 234
Szwecja 450
Rumunia 8.50

Otwarcie giełdy londyńskiej.

LONDYN, 15 maja. Południe. — Nowy Jork 436.93
Francja 73.75
Belgia 87
Włochy 98.12
Szwajcaria 24.675
Hiszpania 31.455
Portugalia 1.65
Holandia 11.69 7-8
Dania 25.805
Norwegia 31.525
Szwecja 16.425
Helsingfors 174
Niemcy 18.5 bill.
Austria 310.500
Praga 148.75
Ateny 214.50
Brazylia 618

Dzisiejsza giełda w Zurychu.

ZURYCH, 15 maja. Południe. — Holandia 211
Nowy Jork 565
Londyn 2468
Paryż 33.40
Mediolan 25.15
Praga 16.60
Budapeszt 0.0065

O rozbicie w powietrzu.

LONDYN, 14 maja. (Pat). Dziś po południu premier Mac Donald wystąpił przed izbą z planem rządu w sprawie t. zw. projektu urneńskiego w zakresie rozbicia floty powietrznej państwa. Premier powiedział, że po szczegółowym zbadaniu rząd przyszedł do

przekonania, że projekt ten należy odrzucić i zaproponować izbie, aby upoważniła ministerstwo żeglugi powietrznej do sporządzenia nowego planu o pojemności o 5 tysięcy ston sześciennych.

Powstanie w Turkiestanie.

WILNO, 15 maja. Z Rosji donoszą:

Powstanie w Turkiestanie trwa w dalszym ciągu. — Położenie wojsk sowieckich polepszyło się znacznie po przybyciu posiłków. Linia kolejowa na północ od Taszkentu jest już wolna od oddziałów powstańców. Obecnie pracują specjalne oddziały nad doprowadzeniem tej linii do porządku. Równocześnie jednak oddziały armii czerwonej na południu odcieci od głównych sił sowieckich przesłali na stronę powstańców

Brak amunicji i uzbrojenia zmusza powstańców do walki partyzanckiej. Ilość wojsk sowieckich na terenie turkiestańskim zwiększa się w dalszym ciągu. W najbliższych dniach mają przybyć posiłki z Krasnowodzka i Aschabadu.

Komunikacja z Taszkentem przerwana, ponieważ mahometanie zagarnęli północną część miasta, w której znajduje się stacja telegrafu iskrowego. Wojska bolszewickie prawdopodobnie o-

Zwycięstwo lewicy we Francji.

Jeżeli zwycięstwo zjednoczonych socjalistów oraz socjalistycznych radykałów i wogóle lewicy we Francji stanowi dla Europy po niekąd niespodziankę, to u nas wyraźnie wprost na rodzaj cudu, który przychodzi wbrew wszelkim przewidywaniom i przekreśla najmocniej ustalone rachuby. Po raz dziesiąty okazuje się, jak mylnie masza prasa i opinia jest informowana o stosunkach zagranicznych wogóle, a w danym razie o nastroju i widokach wyborczych sprzymierzonej i przyjacielskiej Francji.

Nasz Pat, który nader szczególnie spełnia swą rolę wobec prasy polskiej, w ostatnich miesiącach zamiast dostarczania jej ścisłych i możliwie dokładnych wiadomości z Francji, oświecał objawy ruchu wyborczego tak jednostronnie i tendencyjnie, jakgdyby uważał za swe zadanie brać udział w agitacji na rzecz obecnego rządu i bloku narodowego. A właściwie dzisiaj więcej niż kiedykolwiek musimy pamiętać, że Polska jest związana sojuszem nie z tym lub owym stronnictwem, nie z polityką Poincaré'ego, lecz z Francją jako całością. Pozatem nietylko urząd do spraw zagranicznych, lecz polityczna opinia polska, aby się należycie orjentować w sytuacji, powinna mieć dobre informacje o tem, co się dzieje na świecie — tu leży główny obowiązek organu, pełniącego tę służbę, a bynajmniej nie w popieraniu takiej czy innej tendencji politycznej.

Najaktualniejsze w danej chwili pytanie dotyczy polityki zagranicznej Francji i ewentualnej jej zmiany w kierunku pojednawczym. Nie łatwiejszego i banalniejszego zarazem jak rzucanie pustych ogólników o utrzymaniu za sadniczego kursu Poincaré'ego, popieranego przez całą Francję i t.p. Jakoż najnowsze depechy przynoszą całe szpalaty podobnych wiadomości.

Niepodobna wyczytać z nich nic pozytywnego, gdyż wszystko zależy od tego, co w danej polityce uchodzi za „zasadnicze”, a co za środek, mający prowadzić do celu. Wiadomo zresztą, że w polityce zagranicznej unika się za zwyczaj wyraźnego i ostrego zwrotu i przeprowadza się zmianę w sposób ciągły i niezbyt widoczny.

Niewątpliwie zwycięstwo lewicy ułatwi porozumienie Francji z Anglią i przyczyni się do pokojowego rozwijania przesilenia europejskiego. W danej chwili rzecz się obraca dokoła raportu komisji

międzynarodowej, na który w zasadzie zgodziły się: Francja i Niemcy. Atoli narazie tylko w zasadzie. Poincaré przez długi czas nie chciał słyszeć o ekspertyzie międzynarodowej i ustąpił dopiero pod naciskiem Anglii i Ameryki. Co ważniejsze, zarezerwował sobie pewne zastrzeżenia, które mogłyby rozwalić cały projekt ekspertów. Ten ostatni, nie dotykając kwestji militarnej okupacji Rury, domaga się stanowczo przywrócenia gospodarczej jedności Rzeszy. Poincaré nie odważył się wprost wystąpić przeciw temu postulatowi, lecz wysunął co do niego pewne warunki, które w każdym razie pociągają znaczną zwłokę, a mogłyby w danym razie doprowadzić do rozbitcia wszelkiego porozumienia. O ile bowiem Francja zatrzyma gospodarczą okupację danych obszarów, Niemcy nie zgodzą się na przyjęcie zobowiązań, proponowanych przez ekspertów. Zresztą ci ostatni wyraźnie oświadczali, że raport swój przekładają jako zwartą całość, z której nie powinno się usuwać poszczególnych punktów. Można się domyślać, że Poincarému byłoby bardzo na rękę, gdyby rząd niemiecki raport odrzucił i odstąpił przez to Anglię, Amerykę i Włochy. Prasa bloku narodowego rachowała wiele w tym względzie na wybory niemieckie, na zwycięstwo reakcji nacjonalistycznej i w swej diagnozie była nawet dość bliska prawdy, niemniej jednak we właściwej konkluzji pomyliła się i zawiodła. Rząd niemiecki nie zamierzał odrzucać raportu, tem mniej może o tem myśleć dzisiaj, gdy wybory we Francji otwierają dla niego lepsze perspektywy i widoki wyjścia z bardzo ciężkiej sytuacji.

Istota rzeczy polega na tem, że Poincaré pod pozorem ścigania odszkodowań, dążył jeszcze do czegoś innego — do „poprawienia traktatu wersalskiego” t. j. odzwonienia od Niemiec ich zachodnich obszarów. Jego następca da prawdopodobnie za wygraną próbom w tym kierunku i będzie zmierzał tylko do otrzymania odszkodowań. Być może, że i mężowie z lewicy nie zaniechali tych prób, gdyby nie coraz widoczniejsze objawy ich niebezpieczeństwa dla Francji. Kto wie, czy głuche poczucie tego nie odbiło się na wyniku wyborów.

Zwycięstwo lewicy we Francji zasługuje na uwagę z wielu stron i nie w jednej dziedzinie wywrze poważne skutki. J. Mazurski.

Francuskie nagrody lotnicze.

Jak wiadomo, w roku ubiegłym lotnicy amerykańscy odebrali wszystkie rekordy lotnicze, z wyjątkiem tylko rekordu wysokości. Lotnikiem francuskim, który do owego czasu dzierżył przez szereg lat w swych rekach przodownictwo w lotnictwie świata.

Uboleło to francuzów, starając się więc obecnie odzyskać stracone stanowisko przodujące, a dla pomarcia tych starań departament lotniczy francuskiego ministerjum wojny ogłosił następujące nagrody na rozpoczynający się właśnie sezon lotniczy 1924 roku.

140.000 fr. dla budowniczego samolotu francuskiego, który pobije amerykański rekord lotu i 60.000 franków dla budowniczego silnika tego samolotu.

100.000 franków dla budowniczego hydroplanu francuskiego, który pobije rekord szybkości tego rodzaju samolotów i 50.000 fr. dla budowniczego maszyny tego hydroplanu.

50.000 franków dla budowniczego samolotu, który odzyska dla siebie rekord długości lotu.

tu idodatkowo 50.000 fr. jeżeli ten samolot pobije jednocześnie rekord przestrzeni przeleciań. — Budowniczy zaś silnika tego samolotu otrzyma również 50.000 franków i dodatkowo 20.000 franków, jeżeli oba rekordy będą pobite jednocześnie.

25.000 franków dla budowniczego samolotu, który utrzyma do końca r. b. w rękach francuskich rekord wysokości. Taką samą nagrodę otrzyma budowniczy hydroplanu.

Jeżeli w czasie konkursu o puhar Beaumonta pewne rekordy szybkości, poza istniejącymi, będą pobite, to budowniczy samolotu francuskiego, który tego dokona, otrzyma 5.000 franków, a budowniczy silnika 5.000 fr.

Zestawienie powyższe jest do wodom, jak bardzo chodzi Francji o honor przodowania na polu lotnictwa, na którym niewątpliwie osiągała do niedawna nawiśkie tryumfy, tak pod względem dzielności swych lotników, jakoteż genialności pomysłów swych techników lotniczych.

Jak Stinnes rozpoczął karierę?

Dzienniki niemieckie przypominają z dumą, że zmarły niedawno potentat finansowy, Hugo Stinnes, rozpoczął swą karierę życiową jako zwykły górnik.

Odbiega to nieco od prawdy, pierwsze bowiem stanowisko samodzielne Stinnes zdobył podstępem.

Licząc lat dwadzieścia, posłany był przez pewną wielką firmę nadreńską do Strasburga dla założenia tam filii tej firmy. Zamiast jednak wykonać to zlecenie, zmówił się z burmistrzem strasburskim i założył na własną rękę fabrykę brykiet z miálu węglowego w porcie Strasburga.

A zatem zdradził bez skrupułów firmę, która wysłała go do Strasburga i podstępem wszedł do przemysłu niemieckiego.

Takim też pozostał przez całe życie ten główny przedstawiciel rasy germańskiej.

Spór poetek.

Sekretarka komisji kodyfikacyjnej w Warszawie, Janina Grunertówna, zaskarżyła swą przyjaciółkę Walentynę Dmowską o zniesławienie, przez rozpowszechnianie wersji, jakoby G. skradła D. jej „arcydzieła” poetyckie i rozgłaszała je jako swoje.

Sad uniewinnił Dmowską. Ale to nie było na ręce drugiej „poetki” Grunertównie. Apelowwała do drugiej instancji i tu zyskała satysfakcję, gdyż sąd uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Dmowską na trzyletni areszt za zniesławienie, z darowaniem kary na mocy amnestji.

Ponieważ obrońcy Dmowskiej nie chcieli się zgodzić na karę przeto „poetyczna” sprawa powędrowała do sadu najwyższego, który uchylił orzeczenie drugiej instancji, w całości i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Sprawa zatem wejdzie niebawem ponownie na wokandy drugiej instancji.

Potaniecie radu.

Odkrycie w 1913 roku w Kongu belgijskim rud, obfitości w rad, i wynalezienie w 1915 roku praktycznego sposobu wydobywania radu z tej rud, wywołały zupełny przewrót w przemyśle radowym świata.

Wprawdzie wojna przeszkodziła eksploatacji na szerszą skalę kopalni w Kongu, wskutek czego większa część zapotrzebowania na rad musiała zaspokajać kopalnie amerykańskie w stanach Utah i Colorado, a ponieważ kopalnie te dostarczały zaledwie po pięć miligramów radu z tony rud, cena więc radu pozostawała wciąż jeszcze wysoka. Gdy jednak, mniej więcej przed dwoma laty, rozpoczęła swa działalność wielka fabryka radu w Oelen, po Antwerpii i ruda, dostarczana z Konga, mogła być w pełni przerabiana, wydać 150 miligramów radu na tonę, ceny spadły nagle z 25 na 14 funtów szterl. za miligram, a cena ta — jak przewiduje pismo „Chemische Industrie” — będzie mogła być jeszcze bardziej obniżona.

Fabryka w Oelen jest dzisiaj największą fabryką radu na świecie i wyrabia trzy gramy miesiecznie. Gdyby zaś okazała się potrzebna, to może produkcja swa zdwoić. Ponieważ jednak już dzisiejsza jej produkcja przewyższa potrzeby świata lekarskiego i wojskowego, przeto rad znajdzie także w przemysle szerszym, niż dotychczas, zastosowanie.

Ataman Siemionow.

Ostatnie wiadomości z Syberji wschodniej przynoszą nam bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące atamana Siemionowa. Ataman ten, znany ze swych przeciwbolszewickich wystąpień, zwrócił się obecnie do rządu japońskiego z propozycją okazania mu pomocy przywłaszczaniu desantu na Kamczatkę. Jako rekompensatę Siemionow zobowiązuje się udzielić Japonii wyłącznych „praw do wód rosyjskich”.

Rezultaty duńskiej ekspedycji do Palestyny

Wywiad z Gunnarem Sommerfeldem.

Kierownik wielkiej ekspedycji duńskiej udzielił wyślanikowi jednego z dzienników, następujących ciekawych informacji.

„Z początku siedzieliśmy w Shumi gdzie król Hussein ułatwił nam podróż. Stamtąd pomazzerowaliśmy wzdłuż Jordanu do morza Martwego, do Hamman es Zerk o wchylających się gorących źródeł, obok których Herod Wielki wybudował swe pałace. Źródła te nazywane są także „Kallirhoe”. Są to źródła siarczane, których temperatura waha się pomiędzy 45 a 62 stopniami Celsjusza.

Następnie udaliśmy się do chrześcijańskiej wsi Madabe, gdzie zachował się słynny kościół bizantyjski, którego podłoga wyłożona jest mozaiką, wyobrażającą mapę Palestyny. Część tej mozaiki, wyobrażająca okolice Jerozolimy jest zachowana i mapa jest zupełnie ścisła.

Przez Emm Raurwer, gdzie mieszkał Herod szliśmy do Karaku, Maanu do Ammanu.

Cały dystrykt po wschodniej stronie Jordanu jest w obecnych czasach zupełnie opuszczony i bez ludny.

Przy gorących źródłach, które dawniej były centrum ruchu koczującego zaledwie kilka nieleżących rodzin pasterskich.

A żywe pola, które ongi karmiły państwo Judei leżą zupełnie odłogiem.

Gdyby do Transjordanji przybyli ludzie ze środkami pieniężnymi, cała ta okolica mogłaby być tak żywną jak moja ojczyzna Danja.

Emir Abdallah, władca Transjordanji, nie jest zwolennikiem postępu i dlatego cała ta okolica pozostanie zapewne jeszcze na długo w tym samym stanie zapuszczenia.

Emir Abdallah jest człowiekiem konserwatywnym, ojciec zaś jego Hussein, jest zupełnie nowoczesnym władcą. Proklamowanie go jako kalifę było bardzo zreczynnym manewrem, gdyż w ten sposób król Hussein jest zupełnie niezależny od Anglii. Jako głowa 300 milionów mahometan Hussein jest potęgą. Prócz tego jest to władca szlachetny i bardzo postępowy.

Dalsza podróż zaprowadziła nas do ruin Petry. Jest to niezwykle piękna pamiątka. Najpotężniejsze wrażenie czyni góra, która wznosi się nad Petra „Zibb Atuf”, na szczycie której stał największy ołtarz ofiary świata.

Miejsce to było otoczone wysokim murem, a pośrodku wznosiła się dwie kolumny jako symbol bóstwa. A w dolinie leży miasteczko Petra, stolica nabatejczyków, których władza rozciągała się aż do Damasku.

Dzisiejsza Petra to miasto zbudowane przez rzymian, ale gdy oglądałem ruiny dawnej Petry nie mogłem uwierzyć, że mury te przetrwały tysiącolecia. Suchy piasek pustyni zachował je prawie w całości. Widziałem tam świątynie, domy i grobowce, które czyniły wrażenie jakby zostały dopiero niedawno opuszczone przez mieszkańców.

Dla archeologów Petra jest skarbcem wprost niewyczerpanym. Poczyniłem tam kilka zdjęć kinematograficznych, razem około 700 metrów.

„Złe oko” króla Alfonsa.

Ludność Włoch pozostała pod silnym wrażeniem tegorocznych klęsk żywiołowych. Trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, burze, a zwłaszcza zniszczenie pięknej zatoki Salerno i Amalfi — wszystko to działa przynębiająco. Po niezliczonych szkodach i wielu ofiarach życia ludzkiego, udało się wreszcie uspokoić znaną ludność, ale niebezpieczeństwo nie jest bynajmniej zażegnane. Rząd wysłał komisję wybitnych geologów i inżynierów do Amalfi. Wyniki ankiet tej komisji jeszcze nie zostały ujawnione, ale według pogłosek, nie są one pomyślne. Wskutek zupełnego zniszczenia lasów, które stanowiły naturalną ochronę dolin, nie da się zapobiec dalszemu usuwaniu się gór. Amalfi i okolica zawisła nad przepaściami.

Gruntowne studia w Petrze są bardzo utrudnione, gdyż dostęp nie jest łatwy. W porze deszczowej nie można pracować, a podczas lata wszędzie pełno skorpionów, które nie pozwalają na spokojną pracę. Prócz tego gnieźdzą się tam jadowite węże, których ukąszenie spowoduje niechybna śmierć. Węże te są długości 20 do 30 centymetrów i skaczą śmiało na człowieka czy zwierze.

Upał dochodzi tu do 40 stopni Celsjusza, co zupełnie uniemożliwia europejczykowi pracę.

Roślinność niema tu żadnej. Z Petry przeniosłem się do Maamu, a potem udałem się wraz z królem Husseinem do Akaby, starego portu króla Salomona w zatoce Elath.

Droga do Akaby jest to coś niebywałego. Gdybyśmy ruiny jakiegokolwiek miasta wysypali na szosę, to może moglibyśmy sobie wyobrazić i odtworzyć „drogę” do Akaby. Przebyłem te 150 kilometrów w ciągu jedenastu godzin.

W Elath przebywałem w ciągu trzech dni i znalazłem tam ropę naftową.

Akaba jest małą osadą, liczącą około 700 mieszkańców, którzy pobudowali swe domki dokoła pięknej fortecy, pochodzącej jeszcze z czasów panowania arabskiego. — O ileby doszło do eksploatacji pól naftowych, Akaba napełniłaby się swym obliczem.

Z Akaby udałem się na wielbłądzie do Taby, która leży już na terytorjum egipskim i gdzie znajduje się źródło. Ale mogłem tylko skonstatować, że źródło jest zapiaszczone i pozostałem bez wody.

Stąd powędrowałem szlakiem, którym ciągnęli żydzi: Ain Szattara, Wadi Tahme, Wadi Saal, a stąd do słynnego grobowca Shek Saaki, a wreszcie na górę Synaj.

Na drodze, prowadzącej na szczyt odnalazłem starohebrajskie napisy.

Rozbiłem swój namiot pod murami obrzyniego klasztoru, gdyż nie posiadałem pozwolenia na przenocowanie w jego obrebie.

Alle przyniesiono mi chleba i wina. Wino było nad wszelki wyraz doskonałe, a pomarańcze z klasztornej ogrodu równały się kalifornijskim. Powędrowałem do Rases Sassaf, gdzie Mojżesz przygotował sobie swą łaskę i tam również znalazłem pomarańcze, palmy, wino, cyprysy i jarzyny.

Upał bywa tu niesłychany, około 35—50 stopni. Nawet w nocy powietrze się nie ochładza.

Stąd przeniosłem się do El Tor nad morzem Czerwonym. Jest to nędzna osada. Namiot swój rozbiłem na rynku. Możecie sobie więc łatwo wyobrazić wspaniałość tej miejsciny. Ale posiada ona największą chybą na świecie stację kwarantannową, gdzie można pomieścić i wykarmić 15.000 osób!

Raz do roku przybywa tu obrzynie fala pielgrzymów, którzy dają do El Musa. El Tor żyje z tych dochodów przez cały rok.

Wracam do Jerozolimy, by rozpocząć po wszystkich tych podróżach. Pragnę poczynić możliwie dużą ilość zdjęć filmowych, by móc pokazać je do odczytów.

Dopiero za kilka miesięcy puszcza się znów w drogę.

CO DZIEN NIESIE?

MAJ

15

Czwartek

Dziś: Zofii Wd.
Jutro: AndrzejWschód s. o g. 5.42
Zachód s. o g. 7.25
Wschód ks. 2.45 pp.
Zachód ks. 2.52 pn.
Dług. dnia 15 g. 50 m.
Przyb. dnia 7 g. 44 m.**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzej 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.**Miejska galerja sztuki**, park im. Sienkiewicza zbiorowa wystawa artystów łódzkich i bieżące malarstwa, grafiki i zdobnictwa. otwarta od 10 r. do 8.**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji“**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.

—o—

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:

„Dwie blizny“.

Teatr Popularny:

„Wujaszek z Gwadelupy“.

Cyrk Ciniselli

„Walki francuskie“, Benefis siłacza Wildmana.

„Casino“:

„Bella Donna“.

„Luna“:

„Szał namiętności“.

„Odeon“:

„Ślubowanie“.

„Grand - Kino“:

„Macierzyństwo“.

Kino Filharmonja:

„Sultanka“.

Kino współdz. pracown. państwowych:

„Grzech“, dramat w 7 aktach.

„Nowości“:

W pogoni za śmiercią.

CASINO

Dziś! Dziś!

Pierwszy amerykański obraz z naszą rodzaczką

POLA NEGRI

w dramacie 8 aktowym p. t:

Bella Donna

ODEON

Dziś! Dziś!

Slubowanie

(Tajjes Khaff).

Wielki film z życia żydowskiego w 12 aktach.

W rolach głównych: E. R. Kamińska, Ida Kamińska, Zygmunt Turkow i in.

Sady Kwitną.

Nagle ciepła i przelotne obfite deszcze sprawiły zakwitnięcie sadów w ciągu dwóch dni ostatnich. W porównaniu do roku zeszłego rozkwit sadów jest opóźniony o dni tylko cztery, średnio zaś zaledwo o dni osiem, gdyż zwykle na dzień czwarty maja drzewa wiśniowe okrywały się kwiatem, a grusze i jabłonie zakwitły w pare dni później. Tak więc pomimo dotkliwych chłódów wiosennych, wegetacja i rozkwit drzew uległy stosunkowo nieznacznej opóźnieniu. Wyjątkowo w ostatnim dziesiątku lat wiosna w roku 1920 była bardzo wczesna i do końca kwietnia sady już okwitły. Oby tylko grady nie zrzuciły spustoszeń jeszcze jakiś tydzień. Na razie kwiat nie jest gęsty i nie zapowiada obfitego urodzaju owoców.

Paszporty ulgowe dla kupiectwa.

Trudności stwarzają zwykle najniższe instancje urzędowe.

Z Warszawy donoszą nam o skargach i zażaleniach tamtejszych przedstawicieli świata kupieckiego na utrudnienia, jakie czynią referenci komisariatu rzadu przy wydawaniu paszportów zagranicznych za przewidzianą opłatą ulgową.

Ponieważ sprawa ta posiada również znaczenie dla Łodzi, gdyż i tutaj wielu kupców, pracowników w sprawach handlowych wyjechać zagranicę odchodzi z kwitkiem, gdy tylko zgłosi się o paszport ulgowy, zamieszczamy otrzymane uwagi w całości, nadmienając, że młodzi sfer rządowej bynajmniej nie podzielała stanowiska referentów i instancji i w razie rekursów należycie umotywowane zażalenia uwzględniają.

Sprawa opłat paszportowych jest dziś przedmiotem ogólnego zainteresowania, a specjalnie obchodzi ona sfer kupieckie.

Zwłaszcza o ile chodzi o zastosowanie ulg, to sprawa ta, pozostawia wiele do życzenia i o ile znajduje należycie zrozumienie w kompetentnym dla opiniowania ministerium przemysłu i handlu, napotyka na duże przeszkody w instancji ostatniej, to jest komisariacie rzadu.

Oto, jak donoszą nam kupcy, odnośny referent odmawia częstokroć wydania paszportu ulgowego dla domów handlowych, wymawiając się tem, że mogą one zapłacić 500 złp. Jest to sta-

nowisko nieusprawiedliwione i — naszym zdaniem — dla handlu bardzo szkodliwe.

Przy udzielaniu paszportów ulgowych dla świata kupieckiego jedynie miarodajnym jest cel podróży, a więc interes gospodarczy państwa, nigdy zaś nie może być brany pod uwagę cenzus majątkowy.

Przeciwie, brak majątku może być właśnie podstawą dla odmówienia tego paszportu, gdyż czołowiek, pozbawiony środków, nie może nawiązywać stosunków handlowych, o ile nie wchodzi w grę pośrednictwo, ale zawieranie interesów na własną rękę.

W innych wypadkach dany referent pyta się o branżę i samorzutnie opiniuje, że ta branża może płacić. Tego rodzaju załatwianie sprawy nie tylko jest krzywdzące dla petenta, ale w wysokiej mierze podważa powagę urzędu i autorytet tych czynników, które rozporządzenie w sprawie paszportów ulgowych wydały.

Musimy sobie jasno zdać sprawę, jakimi motywami kierował się p. minister skarbu, ustanawiając możliwość wydawania paszportów ulgowych dla świata handlowego, a żadna miara nie wolno dopuścić do tego, ażeby sens tego rozporządzenia był stracony przez lekkomyślność i kierującą się według jakiegoś widzimisie interpretację niezdańca sobie z tego sprawy urzędnika.

Oznaki ożywienia w handlu manufakturowym.

Jak nas informują ze sfer kupieckich, od chwili przelotu w pogodzie i nastania upalnych dni nastąpiło pewne dość znaczne ożywienie w handlu detalicznym, które niewątpliwie odbicie się również i na sytuacji w handlu hurtowym, która do tej pory była nieznośna, skutkiem zamarcia wszelkiego ruchu i braku kredytów.

Tym razem jednak hurtownicy, nauce smutnymi doświadczenia mi objawiają skrajną ostrożność przy udzielaniu kredytów towarowych kupcom drobnym, baczac-

pilnie, by nowe zobowiązania zaciągane były tylko w miarę pokrywania dawnych.

O ile jednak oczekiwanie na ożywienie w najbliższym czasie miałoby zawieść, to kupiectwo znalazłoby się w rozpaczliwej sytuacji, zwłaszcza, że w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie o ściąganiu pierwszej raty podatku majątkowego, którego wymiarem zajęte już są komisje szacunkowe pracujące na skutek presji z góry w bardzo przyspieszonym tempie.

Próbki tabelkowej kalkulacji.

Z tabelki do przerahowania marek na złote w roku, właściciel pralni podnosi ceny o 30 procent.

Do redakcji naszej zgłosił się jeden ze stałych klientów pralni Czechowicza przy ul. Nawrot 35 i podał nam próbki przekalkulowania cen markowych na złote przy zastosowaniu t. z. zaokrąglania.

Markowy cennik tej pralni wykazywał cenę prania koszuli 300 tysięcy marek, a cenę prania kaletonów męskich 700 tysięcy mk.

Z tabelki do przerahowania w roku, właściciel pralni ustalił, że odtańd cena prania koszuli wynosić będzie 60 groszy, a wychodzą z założenia, że w obec-

nych ciężkich czasach pranie kaletonów może nastąpić więcej pracy, określił za tę czynność taką samą cenę.

W ten sposób na skutek przerahowania na złote, cena prania kaletonów podniesiona została do 1 miliona 80 tys. mk, czyli o 35 proc., a cena prania kaletonów z 700 na 1080 tysięcy czyli o przeszło 50 procent.

Imnego powodu tak nagleż wzięci, jak tylko okazja przerahowania miała, a jak wiadomo korzystanie z tej okazji w takim stopniu surowo jest karane, a ściąganie należy do referatu walki z lichwą.

Ubranie nie, ale obuwie możnaby sprowadzić z zagranicy.

Musimy albo chodzić bez butów, albo ugiąć się pod dyktando szewców.

We wczorajszym wydaniu „Kurjera Wieczornego“ znalazłem kilka uwag na temat drożyzny robocizny krawieckiej, oraz wysunięta myśl, by dla obniżenia cenników krawieckich rząd zwolnił na jakiś przeciąg czasu od cla gotowe ubrania zagraniczne.

Myśl ta nie wydaje mi się łatwą do zrealizowania, a ponadto niebezpieczną dla bardzo silnie rozwiniętego u nas przemysłu włókienniczego, obietego obecnie kryzysem, mającym swe źródło w akcji sanacyjnej rządu, która na przemysł nakłada bardzo poważne ciężary.

Zwolnienie od cla gotowych ubrań zagranicznych powiększyłoby jeszcze kryzys w tej gałęzi przemysłu, gdyż natychmiast ustałby do reszty popyt na materiały krajowe, a każdy starałby się zaopatrzyć w gotowe ubrania zagraniczne, które kalkulowałyby się prawdopodobnie bardzo tanio na nasze stosunki.

Do obniżenia cen robocizny krawieckiej należy dać innym drogami.

Natomiast myśl powyższa p. M. Z. mogłaby okazać się bardzo szczęśliwą w zastosowaniu do walki z drożyzną obuwia i robocizny szewskiej.

Cena jednej pary przyswoitego obuwia wynosi przeciętnie 50 złotych, co równa się 20 rublom, przedwojennym, a więc jest ceną horrendalnie wysoką. Ale i ta cena nie zadawalnia rozbawnych w okresie łatwych zysków szewców i nieustannie myślą oni o nowym podniesieniu cen obuwia. Chłolowo te usiłowania nie mogły być oficjalnie zrealizowane.

ale nie ulega wątpliwości, że w najbliższej przyszłości szewcy jednak dopną swego. Już dzisiaj mówi się o zamierzonej akcji warszawskich czeladników.

Oczywiście, że w razie powodzenia tej akcji na terenie warszawskim, łódzcy czeladnicy nie pozostaną w tyle i natychmiast również rozpoczną akcję podwżkowa.

Naturalnem następstwem podniesienia zarobków będzie natychmiastowe podniesienie cen na obuwia. Stoimy więc w przededniu nowej żwżki cen na obuwie i to w chwili gdy na zachodzie Europy obuwie z dnia na dzień tanieje, o czym można łatwo przekonać się choćby po przejrzeniu działu ogłoszeniowego kilku pism zagranicznych.

W takich warunkach zrealizowanie projektu p. M. Z. i wprowadzenie porto-franco, to jest zwolnienie od cla obuwia sprowadzanego z zagranicy, mogłoby mieć zbawienne skutki. Obniżyłoby bowiem natychmiast cenę krajowego obuwia, a ponadto dałoby państwu pewien zysk, gdyż możnaby dla łatwiejszego zrealizowania takiego planu zwolnić np. od cla kontyngentu miliona par obuwia i zezwolenie na przywóz dać za pewną minimalną opłatą poważnym organizacjom kooperatywnym, któreby dały gwarancję, że bez nadmiernego zysku sprowadzone obuwie natychmiast wystawia na sprzedaż.

Jeszcze nie jest tak źle, byśmy mieli chodzić bez butów, lub z cieleca uległością ugiąć się pod dyktando szewców. Bol. Kr.

Rozgniewany syn pobił ojca do krwi

Skandal w kupieckiej rodzinie. — Kradzież, która nie była kradzieżą...

(8) W podwórzu domu przy ul. Lipowej 45 mieścił się fabryka farb, należąca do niejakiego Józefa Maiera Fuksa, zam. przy ul. Zakatnej 45, oraz syna jego Mojżesza Fuksa, zam. przy ul. Wólczańskiej 41. Wspomniana fabryka kierują syn i ojciec. Ojciec, jako starszy człowiek załatwiał wszelkie sprawy na miejscu, to znaczy sprzedaje farby, oraz przyjmując różne zamówienia.

Syn był młodym i energicznym kupcem, załatwiał przeto sprawy na miejscu, przeprowadzając różne potrzebne transakcje.

Wszelkie dochody obaj właściciele pokrywali sumiennie, jak również dzielili się po kupiecku każdym zarobionym groszem, nie baczac na swe bliskie pokrewieństwo.

Zdarzało się jednak często, że jeden z drugiego sprzedawał coś na „lewo“, o której to sprzedaży druga strona nie wiedziała.

Od jakiegoś czasu zaczęło się nagłe coś psuć w firmie Fuks.

Od czasu do czasu ginęły pojedyncze skrzynie z farbami, które jakiś nieuchwytny złodziej kradł systematycznie i zniknął bez wieści.

Obaj współnicy łamali sobie głowy, co za złodziej kradnie im farby, lecz nie mogąc natrafić na ślad, puszczały wszystko w niepamięć.

Ale gdy ostatnio, to jest 13 b. m. zginęło z magazynu aż 5 skrzyń szczelnie naladowanych najcenniejszymi farbami, wówczas Mojżesz, nie mogąc przeboleć straty, udał się do VII komisariatu polskarżać się przed przedstawicielami władzy i prosić o pomoc.

Policja udała się natychmiast na miejsce wspomnianej kradzieży i przeprowadziła energiczne dochodzenie.

Sledztwo policyjne ustaliło, że w firmie Fuks nie była popełniona kradzież, a skrzynie, które zginęły w tajemniczym sposób, zostały sprzedane na „lewo“ przez staro Fuksa.

Wobec tego spisano odpowiedni protokół za zawracanie niepotrzebnie głów przedstawicielom władzy.

Energiczny Mojżesz oburzony poczał ojcu robić gorzkie wymówki.

Sprzeczką nie trwała jednak długo, ponieważ syn-wspólnik tak się rozgniewał, iż rzucił się na ojca, bijąc go do krwi.

Staremu pobitemu fabrykantowi farb udzielono pierwszej pomocy, zaś młodemu energicznemu Mojżeszowi policja spisała odpowiedni protokół za pokaleczenie ojca, przesyłając sprawę do sądu pokoju.

Ciekawe jak też sąd rozstrzygnie handlowo-rodzinny spór Fuksów?

Jakie nazwiska są nieprzyjemne?

W jednym z ostatnich numerów „Minitora Polskiego“ czytamy następujące zgłoszenia o zmianie nazwisk:

Stefan Stanisław Karabin ze Lwowa pragnie przemianować się na Mirhorodski.

Stanisław Karol Gardziel również u przykrył sobie swoje anatomiczne nazwisko rodzinne i prosi o wymienienie mu go na Zawacki.

Marceli Slepokura prosi o nazwisko Korczowski.

Karol Kuchnia z Krzemienia chce być Kuchnickim.

Aleksander Dziura z Tomaszowa Lubelskiego ma dość dwuznacznych aluzji i docinków i zmienia sobie nazwisko dzaturawe na Wiśniarski.

Ksiądz Grzegorz Piłat, wikariusz w Jaryczowie uważa swoje nazwisko za sprzeczne ze swym powołaniem i prosi o zmianę na Mynowicz.

Grand - Hotel - Ogród

Otwarcie

sezonu letniego

Sobota, dn. 17 maja r. b.

Koncerty

pod batutą wszechświatowej sławy kapelmistrza

prof. J. Schwarzmanoffa

codz. od godz. 6—8 i 9—12 wiecz.

JAZZ-BAND

Poranki w niedziele i święta.

269—1

CO MOŻE MIŁOŚĆ...

Judyta — dziewczę puszcz.

W Texas, w okolicy lesistej i odludnej, mieszkał bogaty farmer Sterlin, ojciec urodziwej jedynaczki Judyty, która pomagając ojcu w gospodarstwie, poświęcała się z wielkim zamiłowaniem hodowli koni stepowych.

W sąsiedztwie Sterlinów osiadł Jakób Sandham, młody, samotny kolonista, który ciężką pracę dorabiał się grosza. Niebawem Jakób stał się niemal codziennym gościem Sterlinów. Ojciec go lubił i szanował, a miedzy młodymi zawiązała się serdeczna więź przyjaźni, która wnet przemieniła się w miłość.

Miła sielanka jednak przerwał tragiczny wypadek, gdyż szafka bandytów napadła na kolonję Jakóba, zrabowała dobytek i spaliła sadybę. Jakób bronił się mężnie, lecz raniony w nogę, uległ przeważającej sile napastników, którzy związanego uprowadzili ze sobą. Obaj parobcy Sandhama w czasie walki zgineli, nie został więc nikt, ktoby mógł donieść Sterlinom o nieszcześciu.

Następnego dnia wczesnym rankiem zaszła Judyta do stajni. Na drzwiach urządziła przwita czerwona koperta, wewnątrz której znalazła list następującej treści: „Osada Sandhama zrównana z ziemią. On sam żyje. Złóż okup 100.000 dolarów u źródła S-go Bonifacego a będzie wolny”. Podpis: „Krwawa reka”.

Judyta jednak była dzieckiem puszczy i stepów. Ochłoneła szybko z przerażenia. — Trzeba było działać natychmiast, ojciec jednak większych sum nie trzymał w domu, składał je w mieście na księżeczke bankowa. Wyjaść ją z bliska i osiadać najszybszego konia — było kwestją pięciu minut. — W niespełna trzy godziny koni Judyty dzwonił już podkowami po bruku miejskim. Judyta stanęła przed bankiem, lecz bała się zostawić ukochanego wierzchowca bez opieki. Przyszła jej myśl: włączyć na koniu...

Amerykanki nie liczą się z utartymi zwyczajami, zwłaszcza gdy w grę wchodzi życie kochanka. Judyta wiechała konia na pierwsze pietro i podjęła 100.000 dolarów na okup ukochanego.

Judyta zjechała z pietra, a przed gmachem banku zastała zebraną tłum ciekawych osób. Po krótkim odpoczynku dzielna amazonka puściła się w powrotną drogę. Wróciwszy wieczorem do domu, nie bawiła długo.

Uzbrojona w karabin i rewolwer, zmieniła wierzchowca i ruszyła natychmiast do źródła S-go Bonifacego. Leżało ono w gę-

stych zaroślach, w dzikiej i skalistej okolicy. — Daremnie Judyta wśród ciszy wypatrywała żywej istoty. Pójdęła więc do kryjówki i złożyła na kamieniu żądany okup.

Za pół godziny odzyskała ukochanego Jakóba.

Tragedia polskiego rolnika we Francji.

Krwawa tragedia rozegrała się we Francji w cichej kawiarence z końcem kwietnia. Dwudziestoosmioletni warszawiak, Jan Wiśniewski, wyjechał przed 1 i pół rokiem do Francji na zarobek. — Pracę znalazł w hucie szklanej Cuffies pod Solisons.

W domu, gdzie Wiśniewski zamieszkał, mieściła się kawiarnia, w której obowiązki hotelowej sprawowała uroczą dziewczyną, 20-letnią Zuzanną Sangier. Młodzi ludzie spodobali się sobie, serdeczna nie przyjaźń połączyła ich wkrótce, a po pewnym czasie Wiśniewski oświadczył się i został przyjęty.

W pewna niedziele młodzieniec przyszedł jak zwykle, do kawiarni, zbliżył się do narzeczonej i wszczął cichą rozmowę. Z odczuwanych zdań gości domyślił się, że ją namawiał, by z nim wyjechała do Polski, lecz dziewczyna nie zgadzała się na to. Gdy goście zaczęli się rozchodzić, Wiśniewski nagle wywlągnął z kieszeni brzytwę i ciał Zuzannę w szyję, poczem wbiegł na pierwsze pietro i zamknął się w pokoju.

Skutki ciosu były piorunujące. Dziewczyna osunęła się na korytarz i nim zjawił się lekarz, skończyła.

Wezwani żandarmi długo kołatali do drzwi, za którymi ukrył się morderca. Po wyważeniu ujrano zalane go krwią Wiśniewskiego na łóżku. Gardło miał poderżnięte, w ręce trzymał otwartą brzytwę. Po chwili skończył.

Tragiczna śmierć narzeczonej wstrząsnęła całą okolicą. Zuzanna miała matkę i dwia nieletnie siostry, które utrzymywała.

Symbol męża.

Szczególny sport wymyślił sobie mr. John L. Leddy z Goshen w Stanach Zjednoczonych. Sportowiec ten, ongiś pierwszy footballista stanu Indiana, wpadł na pomysł podróży na taczkach w towarzystwie swej żony i dwójki dzieci. Mr. Leddy wyruszył w drogę, która ma wynosić 10.000 mil angielskich. Żona i dzieci odbywają podróż w taczkach, które mr. John popycha. — W obecnej chwili sportowa rodzina przebywa już 6.652 mil angielskich i czuje

się fizycznie doskonale. Droga ta służy przedewszystkiem mr. Leddyemu, który cierpi od dłuższego czasu na neurastenję i przez stosowanie tego rodzaju ćwiczeń fizycznych wzbudził się choroby.

Angielski Landru.

Słynny Landru, który przed kilku laty przysłał głowę tajemnicze zniknięcie swych kilku przyjaciół, znalazł obecnie naśladowcę w Anglii. W Eastbourne, w samotnym domku znaleziono zwłoki kobiety bez głowy, poczęte w kawalki.

Mieszkańcy miasteczka widywali w owym domku w ostatnich czasach dwie eleganckie kobiety, blondynkę i brunetkę w towarzystwie młodego mężczyzny.

W Londynie aresztowano niejakiego Patryka Matona, ale nie udowodniono mu jeszcze, że to jego widywano w towarzystwie owych kobiet.

W trupie bez głowy rozpoznano niejaką panią Kaye, która mieszkała w centrum Londynu i niedawno opuściła mieszkanie, mówiąc sąsiadom, że wyjeżdża z narzeczoną do Afryki.

„Związek miłości braterskiej”.

Pewien mister amerykański w przystępie szczerości wyznał mi podczas nudnego południa na Pa-cyfiku:

— Pracowałem już jako agent

masła, obecnie zajmuję się maszynami rolniczymi, a na starość zamierzam założyć swój własny kościół.

Mam świetną ideę...

Podobnie musiał sobie powiedzieć p. Adam Thomason z Chicago, twórca nowego kościoła pod nazwą „Związek miłości braterskiej”.

W tym celu wynajął mr. Thomason piękny dom, gdzie się osiedlił wraz z swymi wyznawcami w liczbie 6 kobiet i tyluż mężczyzn. Aposto! nowej wiary głosił zupełną abstynencję płciową, oraz wleczytę ubóstwo... Natomiast apoteozował pracę.

Wyznawcy jego, musieli zarobkować i składać wszystkie swe dochody apostołowi. Wzajemnie za to otrzymali mieszkanie i jadło w postaci surowej marchwi, zielonej salaty i szpinaku. Te trzy ingredjencje miały zapewnić cięłom siłę i zdrowie, a duszom zbawienie wieczne.

Lecz znalazła się zdrajczyni... jak wierni twierdzili, opętana przez szatana, która śmiała oskarżyć ojca Thomasona, iż pewnej nocy wszedł do jej sypialni i był bardzo natarczywy.

W sadzie chicagowskim odbyła się więc rozprawa przeciwko założycielowi nowej sekty. Przy tej sposobności wyszły na jaw praktyki przypominające odległe średniowiecze, lub przynajmniej dwór carski za czasów Rasputina.

Zdaniem wyznawców „Bra-

terskiej miłości” nie sztuka nie popełnić grzechów, skoro się nie ma do nich okazji. O wiele większą zasługą nie dać się porwać pokusie... Aby więc zasługa była większa, wierni wystawiali się na próby. A jedna z takich prób był namaszczenie olejami.

Meżczyźni dokonwali tych na maszczenie na kobietach, a kobiety na meżczyznach.

Opętana przez diabła niewiasta śmiała oskarżać proroka, iż całował i pieścił młode swe wyznawczynie.

Lecz mr. Thomason znalazł dość argumentów, aby przekonać sędziowskie audytorjum, iż w pie-szczołach jego i pocałunkach nie było nic zdrożnego, owszem były one symbolem zjednoczenia dusz.

W rezultacie uwolniono sekciarzów od zarzutów niemoralności i szerzenia rozpusty. Sprawa jednak nie przestała być aktualną w Chicago i w całej Ameryce — jako objaw chorobliwego mistycyzmu, który coraz częściej zaczyna gniebić ludzkość, niby powrotna fala średniowiecza, zjawiająca się w epoce materialistycznego przesytu.

Potrzebni

chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet.

Zgłaszać się na ul. Rzgowską 98.

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że w dniu 29 kwietnia 1924 roku rozpoczynają się zapisy kandydatów na przyszły rok szkolny. Podania należy składać w Sekretariatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podania trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografie.

Uwaga: Po wakacjach egzaminów nie będzie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza” Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. 4—6 po południu.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa A ba Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marii Hochszteinowej Wólczńska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. 5—7 po poł.

Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera. Pomorska 48. Godziny przyjęć: od 10—2 po południu.

ALEX FISCHER.

Zakład.

Wczoraj przed południem przechadzałem się z całym spokojem po bulwarze des Italiens.

Na rogu ulicy Le Peletier zauważyłem rolę mego starego przyjaciela Duchoux, światłego obywatela i notariusza sławnego miasteczka Compiegne.

— Hej, Duchoux — wołałem już zdaleka — coż się to stało, czy stałeś się na dziś parwżaninem?

— A tak mój kochany, na dziś stałem się parwżaninem — odrzekł Duchoux.

Rozmowa potoczyła się. Mówiliśmy o różnych innych rzeczach.

Nagle zauważyłem spory pakiet, który wstawał memu przyjacielowi z pod pachy. Pakiet ten zdawał się mu bardzo ciężki.

— Co ty tam krwiesz w tym ogromnym papierze, Duchoux?

— Co ja tu krwję? odrzekł Duchoux — Chcesz wiedzieć co tu tkwi w tym szarym papierze, przyjacielu? Sa to dwie rzeczy:

pudło z rewolwerem i dubeltówka!

I najnaturalniej w świecie począł mi wykłuzczać:

— Tak, mój drogi, rewolwer i karabin. Bo musisz wiedzieć, że jutro zrana mam zamiar pojedynkować się z niejakim Juluszem Carre, który nawymyślał mi wczoraj w Cafe du Cercle i to przy świadkach. Prócz tego chciałbym postrzelić kilka zajęcy, naturalnie o ileby dopisała pogoda.

Nie wiem czy znacie Duchoux, grubego Duchoux.

Jeżeli go nie znacie, to powiem wam, że jest to człowiek najbardziej niezdarny i niezreczny na całym świecie. Gdy usłyszałem o tych projektach, które na jego ustach brzmiały nad wszelki wyraz pociesznie, poczęłem się śmiać, zaśmiewać się, rżnąć...

— Ach wyktrzuśliłem nareszcie — ach, mój stary, jesteś po prostu niebawym, jedynym na ziemi i na innych planetach blazen!

Ty, ty, ty! Duchoux bedziesz się pojedynkował!!!

Ty Duchoux bedziesz myśliwym??!!

Ha, ha, ha, mój kochany, znam

obywatela, który z rozkosza założył się o 100 franków, że twój Julusz Carre będzie jutro zdrow jak ryba a w polu nie będzie brakowało ani jednego zajaca!

Duchoux słuchał i patrzył na mnie z pogardą i dumą, jakby pragnął powiedzieć:

— Gdybyś wiedział, jakim mi się wydałeś kretynem, mój przyjacielu! Czego się śmiesz idjoto!? Zdać ci się, że coś wiesz? Ze coś rozumiesz?

Potem wzruszył ramionami i rzekł do mnie:

— Założyłbyś się? No dobrze, kretynie, załóż się! Ryzykni swoje pięć ludwików!

Opowiadał, że znam kogoś, kto by się założył o sto franków nie miałem siebie na myśli i nie byłem przygotowany, że Duchoux odpowie mi na to:

— Dobrze, załóżmy się!

Ale okazała była doskonała. Kiedym mógłbym tak bez wszelkiego trudu i wysiłku zdobyć sto franków?

Liczac na moją szczęśliwą gwiazdę, zgodziłem się!

— Zakładamy się! — zawołałem. Ale czasami bywało wypadki, gdy szczęście opuszcza człowieka. I nauczony niepowod-

ostrzegam was, że nawet wtedy, gdy się jest zupełnie pewnym swego nie należy się zakładać.

Przecież rozumiecie sami, że było to dla mnie rzeczą zupełnie pewną, iż Duchoux przegra. — A tymczasem ja jestem mu teraz winien owe sto franków.

Nagdy w życiu nie odgadlibyście brzmienia dwóch telegramów, które otrzymałem jeden po drugim od Duchoux. Posłuchajcie więc:

Pierwszy telegram:

— Pojedynek zakończony.

Nie udało mi się zranić Carrego! Pomimo to straciłem połowę swego zakładu. W chwili, gdy opuszczaliśmy miejsce pojedynku, czterej sekundanci znaleźli na linii mego strzału zwłoki dorodnego zajaca, trąfionego moją kulą, która wystrzeliłem z mego rewolweru.

Wobec tego, utrzymując, że nie będzie brakowało w polu ani jednego zajaca, straciłem pół zakładu! Duchoux.

Drugi telegram otrzymałem przed kilkoma minutami, gdy chciałem właśnie w najlepszym humorze zasiać do obiadu. Treść jego jest jeszcze bardziej nieoczekiwana i deprymująca niż pierwszego.

Oto ona:

— Przed chwilą wróciłem z polowania.

Nie postrzeliłem ani jednego zajaca.

Pomimo to z przwieomością mogę ci zawiadomić, że straciłeś drugą połowę zakładu.

Około godziny piątej, gdy wyszedłem właśnie ostatni nabój, usłyszałem nagle, ieki, dobywające się z krzaków leszczyn obok rowu, niedaleko od miejsca, które obrałem sobie jako stanowisko.

Gdy tam pobiegłem zarważyłem, że na ziemi leży ranny meżczyzna.

Meżczyzna tym był Carre, który w tym samym czasie polował w lasku.

A więc mój kochany, ponieważ Carre został przezemnie raniony, więc ty straciłeś drugą połowę zakładu! Duchoux. Ile ta kanalia wydała na telegramy?

Możecie być pewni, że nagdy już nie będę się zakładał, a specjalnie z ta kanalia Duchoux, który gotów jest nawet we śnie wygrać zakład.

Szkoda mi moich stu franków!

(Thumaczyła Et.)